

Czas na przerwę...



**Wywiad z psychologiem szkolnym
Panią Agnieszką Paczkowską.**

Ciekawe zawody

**Relacje z przebiegu ferii
zimowych naszych uczniów**

**Wywiad z instruktorką
śpiewu Panią Sylwią Nowicką**

I wiele, wiele innych!



Witajcie Drodzy Uczniowie!

W najnowszym numerze naszej gazetki będziecie mogli przeczytać o tym, jak uczniowie naszej szkoły spędzili ferie zimowe. Z Kroniki klasy IIb dowiecie się, jak nauka idzie naszym najmłodszym. Z pewnością zainteresują Was wywiady, np. rozmowa z zoofizjoterapeutą, czy z Panią Agnieszką Paczkowską. Dowiecie się, na czym polega praca Pani Sylwii Nowickiej, która jest m.in. śpiewaczką operową.

W *Poradniku małego cukiernika* przeczytacie, jak przygotować bezę, a w dziale *Ciekawostki* o właściwościach odżywczych awokado, maku i granatu. Znajdziecie też oczywiście kilka nowinek ze świata sportu. Nie zabraknie znanych i lubianych artykułów, takich jak cykl *Kultowe pojazdy*, czy *Ciekawe miejsca*, gdzie tym razem napisaliśmy o Bałtyku. Zerknijcie też na recenzje filmów i książek oraz relację z wycieczki do Muzeum Ziemi Błońskiej. Do Kącika NAJ przygotowaliśmy zestawienie najbardziej niezwykłych ludzi. Tradycyjnie pojawi się też komiks oraz Kącik Dowcipnisia. A z nowości - przedstawiamy dział *Moje Zainteresowania*. Na stronie z Akcjami Samorządu znajdziecie wyniki grudniowych konkursów.

Miłej lektury!

Redaktor naczelny
Antonina Biernat

SPIS TREŚCI

1. Jak spędziliśmy ferie zimowe? (s. 3)
2. Wycieczka do muzeum (s. 4)
3. Kronika klasy IIb (s. 5)
4. Jak upiec bezę? (s. 6)
5. Moje zainteresowania (s. 7)
6. „Detektyw Eric Vogler i zbrodnie białego króla” - recenzja (s. 8)
7. Mulan vs Enola Holmes (s. 9)
8. Wywiad z zoofizjoterapeutą (s. 10)
9. Wywiad z Panią Sylwią Nowicką (s. 12)
10. Wywiad z naszą Panią psycholog (s. 15)
11. Niezwykłe kobiety (s. 16)
12. Ciekawe miejsca - Bałtyk (s. 18)
13. Kultowe pojazdy (s. 19)
14. Ciekawostki (s. 21)
15. Kącik NAJ (s. 22)
16. Akcje Samorządu (s. 23)
17. Kącik poezji (s. 24)
18. Komiksy (s. 25)
19. Kącik Sportowy (s. 27)
20. Kącik Dowcipnisia (s. 31)



Jak spędziliśmy ferie zimowe?

Kiedy zaczęły się ferie zimowe i zrobiło się bardzo zimno, pomyślałam, że chętnie pojeździłabym na łyżwach. Ponieważ miejskie lodowiska są teraz zamknięte z powodu pandemii, wyszliśmy z tatą na dwór i wylaliśmy wodę na pusty teren na działce.

Następnego dnia, kiedy woda zamarzła, pobiegłam z tatą po nasze łyżwy i zaczęła się jazda. Lód był gładki i czysty niczym lustro. Moja młodsza siostra- lga, nie umie jeszcze jeździć, więc pomyślałam, że spróbuję ją nauczyć. Na moje lodowisko przychodziłam codziennie po lekcjach. Musiałam o nie dobrze dbać. Wylewałam na nie wodę co dwa dni. Nic nie może jednak trwać wiecznie i dobra zabawa też musiała się skończyć, ponieważ zaczęło się robić ciepło. Ta zima jest najzimniejszą, jaką kiedykolwiek widziałam i mam nadzieję, że taka lub podobna zima będzie za rok.

Julia Wolska Va



Fot. M. Wolska

Pewnego poranka w ferie zimowe rodzice oznajmili mi, że wyjeżdżamy na jeden dzień do Szwajcarii Bałtowskiej- pięknego ośrodka narciarskiego, mieszczącego się około 2 godzin jazdy od nas.

Bardzo się ucieszyłem, gdyż uwielbiam jazdę na nartach. Niespodzianką było dla mnie to, że rodzice w nocy nas spakowali. Po śniadaniu, z uśmiechem na twarzy, wsiałem do samochodu i wyjechaliśmy. Gdy dotarliśmy na miejsce, wypożyczyliśmy sprzęt i od razu udaliśmy się na stok.

Postanowiliśmy w stu procentach wykorzystać ten dzień. Intensywnie, bo przez cztery godziny bez przerwy zjeżdżaliśmy na nartach. Około 15.00 zrobiliśmy sobie odpoczynek, aby coś zjeść i wypić kubek gorącej czekolady na rozgrzanie. Trochę zmęczenia, z czerwonymi policzkami, ale pełni zapału, wróciliśmy na stok. Szusowaliśmy, jeździliśmy slalomem, skręcaliśmy.

Późnym wieczorem, bardzo zadowoleni z wyprawy, powróciliśmy do domu. Był to wspaniały, zimowy dzień. Będę go mile wspominał. Mam nadzieję, że w przyszłym roku również wybierzemy się na narty.

Jakub Banasiuk VIIb



Wycieczka do Muzeum Ziemi Błońskiej

Dnia 26 lutego 2021 roku wybraliśmy się do Muzeum Ziemi Błońskiej w Błoniu. Gdy weszliśmy do środka, przywitała nas miła Pani i rozdała ulotki, opisujące muzeum, w którym się znajdowaliśmy. Dzięki nim było nam łatwiej zwiedzić wszystkie wystawy.



Ratusz, widok ok. 1930.

Fot. Jakub Banasiuk

Gdy poszliśmy dalej, zauważyliśmy śliczne rysunki dzieci i dorosłych. Tak bardzo nam się podobały, że nie byliśmy w stanie oderwać od nich wzroku. Można było znaleźć wśród nich wszystko: od wizerunku pięknego Ratusza z Błonia, aż po abstrakcje z wybuchem kolorów.

Po zwiedzeniu najnowszej wystawy, przeszliśmy do odwiedzania galerii z czasów wojennych i przedwojennych, gdzie można znaleźć wiele pamiątek i zdjęć z tamtych czasów. Zauważyliśmy również szmacianą

piłkę do futbolu z około 1936 roku. Odnaleźliśmy tam wiele zdjęć z zarządu miasta Błonia i nie tylko. Widzieliśmy też menorę, czyli stary świecznik. To było chyba najciekawsze miejsce w muzeum.

Na drugim piętrze było dużo starych zabytków tj. wazy, w których niegdyś przechowywano prochy zmarłych z ok. 900 roku. Widać było, że ludzie w XI i XII wieku, już używali spinek do włosów, ponieważ w jednej z gablot leżały stare spinki. Po prawej stronie leżała oryginalna spinka, a po lewej pokazywała jak najprawdopodobniej wyglądała kompletna. W gablotach były też stare monety, które nawet nie były okrągłe. Dalej leżały stare księgi z 1400-1500 roku, które były napisane po łacinie.

Na górze był też portret Napoleona Bonaparte i kilka ciekawostek jak np. to, że był on kiedyś w Błoniu. Była też kanapa z ok. XVIII wieku, która była bardzo wygodna i miała białe-żółte paski. Widzieliśmy też kilka zabytków z przełomu XVII i XIX wieku jak np. szabla z Powstania Kościuszkowskiego.

Muzeum nie jest duże, ale można się wiele nauczyć o Błoniu jak nawet i o całej Polsce. My byliśmy tam już drugi raz, lecz wychodząc wiedzieliśmy jeszcze więcej o naszych okolicach. Zachęcamy do odwiedzenia muzeum, ponieważ jest tam bardzo ciekawie...

Jakub Banasiuk i Marek Nowak VIb

Kronika klasy II b – luty 2021

Witajcie!

To my – klasa 2 b. W naszej klasie jest 13 dziewczynek i 7 chłopców. Wszyscy bardzo się lubimy i szanujemy.

W naszej klasie, tak jak w innych, dzieje się wiele ciekawych rzeczy. Oto co wydarzyło się u nas w lutym.

Jeszcze w grudniu nasza pani poprosiła nas o przeczytanie książki „Oto jest Kasia” – to nasza lektura. Każdy z nas, podczas czytania, miał za zadanie wkładać do pudełka „skarby” łączące się z treścią lektury. Mieliśmy więc szansę, aby wykazać się pomysłowością. Na początku lutego omawialiśmy lekturę. Każdy zaprezentował swoje pudełko i opowiedział, dlaczego zdecydował się na takie, a nie inne drobiazgi. Każde pudełko było ciekawie ozdobione. Wszyscy otrzymaliśmy za wykonanie zadania dyplom i mały upominek.

Luty to także Walentynki. Wprawdzie w tym roku wypadły w niedzielę, ale my postanowiliśmy pobawić się z tej okazji w poniedziałek. Braлиśmy udział w wielu grach, a każdy z nas mógł dowiedzieć za co cenią go koledzy i koleżanki. Była też walentynkowa fotobudka.

Bardzo lubimy doświadczenia. W zeszłym roku odwiedził nas Pan Piotr Burkiewicz, który robił różne eksperymenty. W tym roku, w związku z epidemią, połączyliśmy się z Panem Piotrem on line. Dowiedzieliśmy się między innymi, jaka jest temperatura wody w jeziorze zimą. Braлиśmy udział w ekstremalnym doświadczeniu pływającego lodu. Pamiętajcie, bezpośrednio po zdezynfekowaniu rąk że-

lem antybakteryjnym, nie używajcie ognia!

„Idzie luty, obuj buty” – tak mówi przysłowie. W tym roku spełniło się ono w 100 procentach. W każdej wolnej chwili korzystaliśmy z zimowej aury. Rzucaliśmy się śnieżkami, udało się nam także ulepić małego bałwana.

Luty to krótki miesiąc, ale intensywnie go spędziliśmy. Ciekawe co przyniesie marzec?

Pozdrawiamy!

**Uczniowie klasy IIb wraz z Wychowawczynią
Jolantą Wiącek**



Fot. Jolanta Wiącek

Co robimy w wolnym czasie, czyli jak nie nu- dzić się w czasie pandemii?

Przepis na bezy

Składniki:

250 g cukru

Szczypta soli

4 białka jajek kurzych

Sposób przygotowania:

Białka ze szczyptą soli zmiksować. Stopniowo dodawać cukier. Ubić na sztywną, jednolitą pianę. Piekarnik nagrzać do 170° C. Na dwóch, wyłożonych papierem do pieczenia, blachach formować łyżką bezy. Wstawić do nagrzanego piekarnika. Piec przez 30 minut. Pozostało już tylko przyozdobić kremem czy owocami lub zjeść na sucho!

Smacznego!

Emilia Cieślak Va



Fot. Emilia Cieślak



Źródło: Emilia Cieślak

Harcerstwo - Moja Pasja

Od jakiegoś czasu moim zainteresowaniem jest harcerstwo. Harcerzem był mój tata i dwoje braci. Pewnego razu pojechałam odwiedzić mojego brata na obozie. Była



Źródło: Facebook

tam wielka drewniana budowla, na którą natychmiast się wspięłam, plecione łóżka, ognisko i zielone namioty. Bardzo mi się to spodobało. W 4 klasie zaczęłam więc chodzić do 60-tej Błońskiej Drużyny Harcerzek Pryzmat imienia Błogosławionej Stanisławy Leszczyńskiej. Należę do zastępu Azzurro co po Włosku znaczy jasnoniebieski. Spotykamy się mniej więcej raz na tydzień w harcówce. Na początku siadamy w kole, zapalamy świeczkę, opowiadamy jak minął nam tydzień i jakim kolorem jesteśmy. Jeśli tydzień był dobry to jesteśmy jasnym kolorem (np. żółty, zielony, jasnoniebieski), a jeśli był zły to ciemnym (np. szarym lub czarnym). Ja zwykle jestem kolorem zielonym. Potem

mamy inne aktywności z których najbardziej lubię gry terenowe. Chodzimy wtedy po mieście z mapą i próbujemy rozwiązywać zadania. Na koniec gry idziemy do McDonald'a. Często gramy też w quizy o harcerskich założycielach na przykład o gen. Robertcie Baden-Powellu. Zbiórkę kończymy apelem. Bardzo podoba mi się w harcerstwie i dużo się nauczyłam przez ten czas. Zbudowałam skrzynkę na narzędzia, zrobiłam świecę. Wszystkim to polecam.

W czasie pandemii mamy zbiórki online, na których bardzo dużo rozmawiamy o różnych rzeczach. Bardzo lubię przynależeć do harcerstwa.

Maria Krzycka VIb



Źródło: Facebook



„Detektyw Eric Vogler i zbrodnie białego króla”

Ostatnio przeczytałam ciekawą książkę Beatriz Osés pt. „Erik Vogler i zbrodnie białego konia”. Jest to pierwsza część serii o młodym detektywie. Opowiada ona o chłopaku imieniem Erik, który wraz z ojcem mieszka w Bremie, w Niemczech. Detektyw jest perfekcjonistą, uwielbiającym porządek i rutynę.

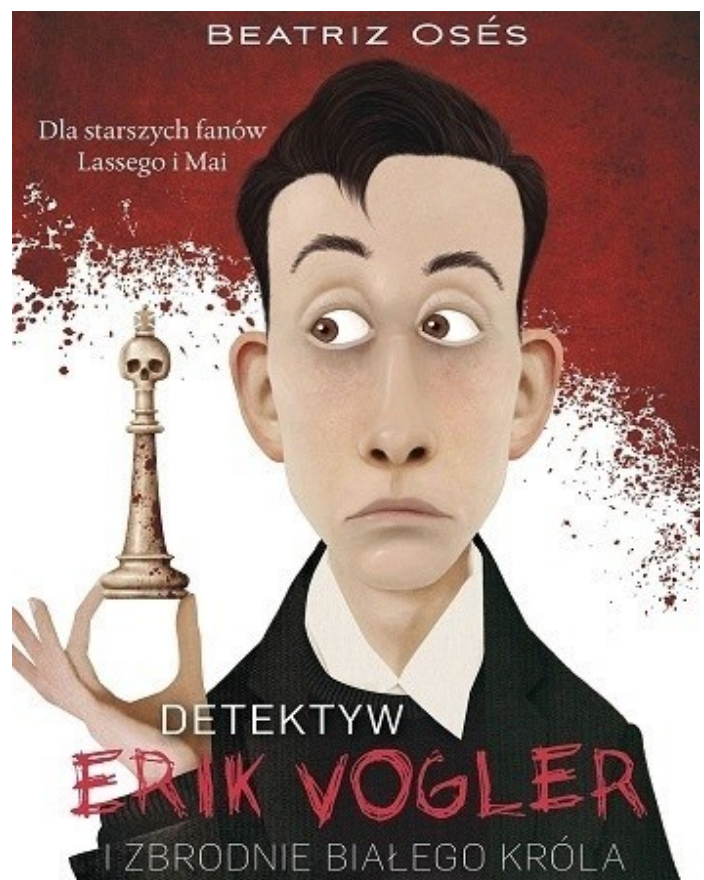
W czasie ferii wielkanocnych chłopak ma wyjechać wraz z tatą do Nowego Yorku. Niestety dzień przed wyjazdem okazuje się, że ojciec chłopaka pomylił bilety na samolot i zakupił je na miesiąc wcześniej. Sam zaś zamierza polecieć do Ameryki, rezerwując ostatnie miejsce w samolocie. Zrozpaczony i wściekły chłopak musi więc pojechać do babci, za którą nie przepada. Pierwszej nocy pobytu nie może zasnąć, ku swemu przerażeniu zauważa pukającego w okno ducha. Rankiem widzi w gazecie zdjęcie zaginionej niedawno dziewczyny. Erik jest coraz bardziej przerażony, gdy okazuje się, że postać z fotografii jest niemalże identyczna z tą pukającą w nocy. Chłopak udaje się do tawerny, aby zdobyć o niej choć trochę informacji. Rankiem następnego dnia znajduje w łóżku tytułowego białego konia. Niedługo potem poznaje chłopaka z sąsiedztwa - Alberta Zimmera. Erikowi nowy znajomy od razu wydaje się podejrzany. Detektywowi udaje się znaleźć powiązanie między duchem, a zaginionymi niedawno Leonem Kla-

inem i Conradem Braunem.

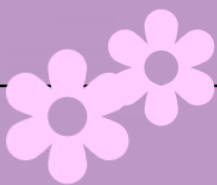
W jaki sposób powiązane są zaginione osoby? Czy Albert Zimmer naprawdę jest niebezpieczny? Kto okaże się seryjnym mordercą? Aby poznać odpowiedź na te i inne pytania przeczytajcie książkę Beatriz Osés „Erik Vogler i zbrodnie białego konia”.

Moim zdaniem książka jest warta przeczytania, ponieważ postać detektywa jak i jego nawyki są odrobinę zabawne, a akcja książki przyciąga, gdy tylko zaczniemy czytać.

Anna Zaleska Vla



Źródło: Internet



Mulan vs Enola

O Mulan z pewnością słyszało większość z Was. Miałam zamiar rozpisać się na jej temat zaraz po obejrzeniu najnowszej wersji tej opowieści. Co wiemy na jej temat?

Mulan – nastolatka, niewiele starsza od nas. Mieszkała w chińskiej prowincji. Dzielna, odważna, myśląca niestandardowo (jak na swoje czasy). Nie chciała wyjść za mąż; wolała zostać wojowniczką. Była sprawna fizycznie i niezwykle silna oraz szybka. W sytuacji zagrożenia ojczyzny postanowiła wypełnić obowiązek swego stare-



Źródło: Internet

go i schorowanego ojca i wcielić się do armii. Z uwagi na to, że była dziewczyną, groziła jej śmierć. Według tradycji, kobiety miały przynosić chwałę swej rodzinie poprzez małżeństwo. Nie wolno im było walczyć. Ponieważ okazała się skutecznym wojownikiem, darowano jej życie, a cesarz chciał powierzyć dziewczynie kolejne zadania wojskowe. Zadowolona z wypełnionej misji Mulan powróciła jednak do rodziny pełna obaw, czy przyjmą ją po tym, jak złamała zasady.

Enola Holmes – również nastolatka, młodsza siostra detektywów Sherlocka Hol-

mesa i Mycrofta Holmesa.

Wyrusza do Londynu w poszukiwaniu zaginionej w dziwnych okolicznościach matki, która zniknęła w nocy tuż przed szesnastymi urodzinami Enoli.

Należy wspomnieć, że Enola z matką posługiwały się zaszyfrowanym językiem, rozumiały tylko dla nich dwóch. Z resztą całe dotychczasowe życie dziewczyny było pasmem rozwiązywania przeróżnych rebusów i zagadek. Umiała to robić samodzielnie (imię Enola czytane od tyłu: alone – po angielsku oznacza „sam”).

Podążając za wskazówkami, które zostawiała jej matka, dziewczyna rozpoczyna samodzielne poszukiwania pełne zabawnych historyjek jak i niebezpiecznych sytuacji, mrozących krew w żyłach.

Historię o Mulan znacie z kina, natomiast opowieść o Enoli Holmes, możecie poznać na platformie Netflix.

Obie produkcje gorąco polecam – szczególnie dla lubiących zagmatwane historie, bohaterskie dziewczyny oraz szczęśliwe zakończenia.

Adra Honczaruk VIIIc



Źródło: Internet



Wywiad z Zoofizjoterapeutą

Przeprowadzając wywiad z Panią Anną Parkot, chciałam przybliżyć zawód, który według mnie jest dość rzadki i co za tym idzie, niewiele o nim wiadomo.

- Dzień dobry. Na czym polega Pani praca?

- Moja praca polega na przywracaniu sprawności fizycznej zwierząt poprzez wykonywanie zabiegów rehabilitacji i fizjoterapii takich jak masaż, ćwiczenia bierne i czynne z użyciem akcesoriów np. piłek, pochylni a także zabiegi z użyciem aparatury takie jak laseroterapia, elektrostymulacja czy ultra-

neurologicznymi np. po zabiegach ortopedycznych, po wypadkach lub pacjentów z chorobami zwyrodnieniowym, a także psich seniorów przyczyniając się do poprawy jakości ich życia. Rolą zoo fizjoterapeuty jest także dobór odpowiedniego sprzętu umożliwiającego lepsze funkcjonowanie zwierzęcia np. ortezy, protezy czy uprząże rehabilitacyjne.

- Jacy pacjenci pojawiają się w Pani gabinecie?

- Do gabinetu za zwyczaj przychodzą małe zwierzęta towarzyszące tzn. psy, koty ale także króliki. Często są to pacjenci w podeszłym wieku borykający się z różnymi schorzeniami układu ruchu.

- Czy praca zoofizjoterapeuty jest łatwa?

- Moja praca bywa ciężka, wymaga ode mnie dobrej kondycji fizycznej. Często muszę pracować na podłodze w różnych pozycjach aby dostosować się do pacjenta. Czasami to niezła siłownia, jak ma się do czynienia z dużym psem, który ma niedowład wszystkich kończyn.

- Czy wykonywanie tego zawodu jest niebezpieczne?

- Trzeba uważać jak to przy pracy ze zwierzętami. Trzeba być ostrożnym. Jestem narażona na pogryzienie czy podrapanie.



Fot. M. Parkot

dźwięki. Dotyczy to szczególnie zwierząt z chorobami narządu ruchu oraz chorobami

Wywiad z Zoofizjoterapeutą

- Czy od zawsze Pani jawiła zainteresowanie w tym kierunku?

- Jak sięgam pamięcią od zawsze kocham zwierzęta i od zawsze marzyłam żeby pomagać mi w powrocie do zdrowia. Po rodzinie krążą opowieści jak jako małe dziecko zajmowałam się „zbieractwem” wszelakich zwierząt.

- Co zachęciło Panią do wykonywania tego zawodu?

- Głównym powodem dla którego wybrałam właśnie tę specjalizację to chęć pomocy stworzeniom, które są zależne od człowieka, które nie mogą powiedzieć co im dolega i co je boli. To także pomoc w dojściu do sprawności i ulga w cierpieniu. Tak jak wspomniałam wcześniej od zawsze nie przechodziłam obojętnie obok zwierząt.

- Czy satysfakcjonuje Panią wykonywanie takiego zawodu?

- Praca zoofizjoterapeuty przynosi bardzo dużo satysfakcji, zwłaszcza jeśli przekłada się na poprawę sprawności zwierząt. Serce się raduje, kiedy moi pacjenci stają na nogi. Widać jak zabiegi im pomagają.

- Jakie trzeba spełniać wymagania aby pracować w tym zawodzie?

- Żeby pracować w tym zawodzie nie koniecznie trzeba być lekarzem weterynarii. Należy ukończyć kurs na którym uczy się

technik rehabilitacyjnych. Od niedawna został otwarty kierunek studiów licencjackich zoofizjoterapia. Według mnie głównym wymogiem poza wykształceniem to empatia i miłość do zwierząt.



Fot. M. Parkot

- Jakie są Pani zainteresowania oprócz weterynarii?

- Poza weterynarią interesuje się psychologią, uprawą roślin, bardzo lubię czytać książki biograficzne, a także interesuję się motoryzacją.

- Jakie jest Pani motto życiowe?

Moim mottem życiowym jest przysłowie turkmeńskie „Trucizna prawdy jest lepsza od miodu kłamstwa” i powiedzenie "Prawdziwy bogacz to ten człowiek, który jest szczęśliwy mając to co ma!".

Wywiad przeprowadziła Zuzanna Parkot z Vlb

Wywiad z Panią Sylwią Nowicką...

Kilka dni temu, w wersji online spotkałam się z Panią Sylwią Nowicką, do której niegdyś uczęszczałam na lekcje śpiewu do Centrum Kultury w Błoniu. Pani Sylwia pracuje jako śpiewaczka operowa, aktorka w Teatrze Wielkim w Łodzi i jako nauczyciel śpiewu w Błoniu. Jeśli jesteście ciekawi jak odpowiedziała na kilka moich pytań, to zapraszam do przeczytania poniższego wywiadu.

- Dzień dobry, czy mogłabym zadać Pani kilka pytań?

- Dzień dobry, tak oczywiście.

- Proszę powiedzieć nam kilka słów o sobie.

- Nazywam się Sylwia Nowicka, mieszkam w Łodzi. Jestem śpiewaczką operową w Teatrze Wielkim w Łodzi, pracowałam też w Teatrze Muzycznym w Łodzi i w Lublinie. Zagrałam w kilkunastu spektaklach m.in. *Skrzypek na dachu* czy *Pinokio*, w którym zagrałam główną rolę (Pinokia). Do tej roli musiałam się nauczyć poruszać tak jak drewniany chłopiec, czy też mówić jak chłopiec. To była ciężka praca, ale się udało.

Od czterech lat współpracuję też z Centrum Kultury w Błoniu, jako nauczyciel śpiewu. Tak się zżyłam z tutejszą młodzieżą, z dziećmi i dorosłymi, których uczę, że mimo tego że mieszkam pod Łodzią, to Błonie jest moim miejscem pracy.

- Czy praca w teatrze jest trudna?

- Praca w teatrze jest trudna, ciężka i zarazem fascynująca. Te trzy rzeczy pracy w teatrze istnieją albo się przeplatają. Co jest trudne w pracy w teatrze, to to, że chodzi-



Źródło: Facebook

my do pracy dwa razy dziennie. Od 10-14 są próby, później jest tak zwana przerwa obiadowa, a o 18 z powrotem trzeba przyjechać do teatru i do 22 godziny jest próba.

Jest to trudny zawód pod tym względem, że tak naprawdę tego dnia na życie rodzinne zostaje bardzo mało. Fascynujące za to jest wcielanie się w przeróżne postaci, kształcenie ich charakteru i co miesiąc zmieniający się pomysł na realizację przedstawienia. Miesiąc lub dwa robimy jeden rodzaj przedstawienia, przyjeżdża nowy re-



...śpiewaczką operową, aktorką...

żyser ustawia nowe przedstawienie, a my wszyscy współtworzymy to przedstawienie. Kiedy jest ono już zrobione i gotowe do premiery, pozostaje tylko w repertuarze teatru zaplanować datę. Później dostajemy wiadomość, że na przykład za miesiąc przyjeżdża kolejny reżyser i znowu będziemy tworzyć razem kolejne przedstawienie. Ta praca jest po prostu zmienna, fascynująca pod względem tej zmienności.



Źródło: Internet

- Czy praca nauczyciela śpiewu jest trudna?

- Praca nauczyciela śpiewu jest chyba najcięższą pracą ze wszystkich, które dotychczas w swoim życiu wykonywałam. Jest to

praca, która polega na odpowiedzialności, za głos i rozwój drugiego człowieka, nie swój własny. Tak jak sama powiedziałaś jest to praca, czyli za nią bierze się pieniądze, w



Źródło: Archiwum prywatne

związku z czym na mnie spoczywa wielka odpowiedzialność, żebym ja za te pieniądze tak ukształtowała człowieka, jego wokal, żeby on tym wokalem posługiwał się w sposób nazwijmy to profesjonalny, łatwy, płynny.

Tak to jest trudna praca, która wymaga koncentracji i wyobrażania sobie jak człowiek śpiewa, jak może się układać gardło, czy mu jest wygodnie. Mięśnie odpowiedzialne za śpiewanie, tak samo jak inne mięśnie, muszą być dobrze ustawione, bo bardzo trudno potem jest zmienić ich ustawienie. To wymaga ogromnej pracy, i mojej i ucznia.

- Ile miała Pani lat gdy zaczęła śpiewać?

- Miałam chyba wtedy jakoś 5 lat.

...i nauczycielką śpiewu

- Jak się zaczęła Pani przygoda z teatrem, śpiewaniem?

Ponieważ ja zawsze śpiewałam, zawsze miałam dobry słuch, od pierwszej klasy szkoły podstawowej zaczęłam uczęszczać do szkoły muzycznej. Grałam wówczas na wiolonczeli, dlatego, że dopiero od 15 roku życia, zaczyna się śpiew jako główny kierunek w szkole muzycznej.

Pamiętam, że jak poszłam na ten egzamin to zaśpiewałam piosenkę Czesława Niemena pt. *Życzenie* i komisja wtedy się zdziwiła bardzo, że tak mała dziewczynka, może mieć tak dojrzały głos. Od razu po skończeniu Wydziału Wiolonczeli, zaczęłam II stopień szkoły czyli szkołę muzyczną średnią. Szczęśliwie trafiłam na Wydział Śpiewu Solowego i skończyłam go. Potem była Akademia Muzyczna i tak dalej.



Źródło: Internet

- Jakie jest Pani hobby?

- Moim hobby jest budowanie wokół siebie, a dokładniej w ogrodzie jak najprzyjemniejszego otoczenia.

- Co Pani robi w wolnym czasie?

- Uwielbiam chodzić na spacer z moimi pieskami. Kocham zwierzęta i najchętniej zajęłabym się wszystkimi bezdomnymi pieskami. Jeszcze Jak mam wolną chwilę to śpiewam sobie w domu sama, czasami też biorę na warsztat różne utwory moich uczniów, które w danym momencie śpiewają i coś im nie wychodzi, by zobaczyć jak mi pójdzie z tym utworem. Słucham też bardzo dużo muzyki, uwielbiam jazz.



Źródło: Internet

- Jakie jest Pani motto życiowe?

- Moje motto życiowe jest takie żeby żyć tak żeby niczego w życiu nie żałować

- Dziękuję, że miałam okazję przeprowadzić z Panią wywiad.

- Również dziękuję.

Wywiad przeprowadziła Zuzanna Ziubińska z VIIa

Wywiad z naszą Panią psycholog

Spotkałam się z naszą szkolną Panią psycholog, Agnieszką Paczkowską, aby dowiedzieć się czegoś więcej na temat zawodu psychologa.

- Dzień dobry. Jakie ma Pani zainteresowania?

- Lubię piec, robić na drutach i oczywiście spędzać czas z moimi dziećmi.

- Gdzie pracowała Pani wcześniej?

- Robiłam różne rzeczy: pracowałam u fryzjera, w Polskiej Agencji Prasowej, w agencji reklamowej aż zostałam psychoterapeutą. Pracowałam z dorosłymi i młodzieżą.

- Skąd pojawił się pomysł żeby pracować jako psycholog dziecięcy?

- Po urlopie macierzyńskim nie chciałam wracać do psychoterapii, ale chciałam zostać w zawodzie psychologa. Wtedy byłam z moją córką w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej i Pani Ania Ludwin-Właszczuk powiedziała, że w szkole w Bieńkowicach zwolnił się etat. Skontaktowałam się z Dyrektorem Szkoły i ku mojemu zaskoczeniu, zostałam przyjęta.

- Ile lat pracuje Pani w naszej szkole?

- Drugi rok.

- W jaki sposób została Pani psychologiem?

-Skończyłam studia magisterskie i podyplomowe.

- Jaką uczelnię Pani skończyła?

- Szkołę Wyższą Psychologii Społecznej.

- Czy Pani nadal się uczy?

- Tak, od dzieci i ludzi, z którymi pracuję. Oprócz tego korzystam z różnych kursów i szkoleń. W tym zawodzie trzeba doszkalać się cały czas.



Fot: K. Burzycki

- Na czym polega Pani praca w naszej placówce?

- Na wspieraniu uczniów na prowadzeniu różnych zajęć na wspieraniu rodziców i nauczycieli. Na prowadzeniu dokumentacji.

- Gdzie i jak Pani lubi spędzać wolny czas?

- Jeśli tylko to możliwe - w górach jeżdżąc na nartach i na wędrownkach. Najbardziej lubię Pieniny. Lubię jeździć na rowerze, planuję też naukę jazdy na rolkach.

Wywiad przeprowadziła Zofia Burzycka z IVA

Niezwykłe kobiety



Tym razem postanowiłam napisać o niezwykłych Polkach. O kobietach, które pracują, bądź pracowały na morzu. Są to kobiety odważne i bardzo silne. Właśnie dlatego przedstawię ich historie.

⇒ Kiedy Danuta Kobylińska - Walas rozpoczynała karierę na morzu świat otworem stał tylko dla marynarzy. Długo zabiegała w ministerstwie o pozwolenie na pracę na morzu. W czasach PRL-u nie każdy kto kończył Szkołę Morską mógł pływać. Potrzebne było specjalne pozwolenie. Danuta Kobylińska-Walas czekała długo, ale jej cierpliwość została nagrodzona. Na pierwszy statek zamustruowała się w 1956 roku. Kapitanem została w 1962 roku. Była pierwszą Polką na takim stanowisku. Jej osiągnięcia były kamieniem milowym w kierunku pracy Polek na morzu.



Źródło: Internet



Źródło: Internet

⇒ Jako druga, po kapitan Kobylińskiej-Walas, dyplom kapitański uzyskała kpt. Elżbieta Trzeciak- Zawadzka. Jako pierwsza Polka uzyskała dyplom kpt. ż.w. rybołówstwa morskiego. Przez lata pracowała na rybackich trawlerach (statek przystosowany do połowu ryb), jednak zrezygnowała z tego po jednym z najgorszych rejsów na Morzu Beringa. Wtedy przez miesiąc przychodził sztorm za sztormem. Kapitan Zawadzka po tym rejsie zdecydowała się na pracę w żegludze handlowej.

Panie Kapitan

Kolejną kobietą, która zdecydowała się na pracę w trudnych morskich warunkach jest kpt. ż.w. (kapitan żeglugi wielkiej) Danuta Barcikowska. W 2009 roku objęła dowództwo na statku „Mazowsze”. Pani kapitan otrzymała dyplom kapitana żeglugi wielkiej w 1993 roku, jednak dopiero osiem lat później powierzono jej pierwszy statek.



Źródło: Internet

Jednak oprócz kobiet marynarzy na morzach i oceanach są też polskie żeglarki. Jedną z nich jest Joanna Pajkowska. Opłynęła ona samotnie świat w 198 dni. Podczas rejsu nie zachodziła do portów. Jest pierwszą Polką, która tego dokonała. Wielokrotnie była ona odznaczana. W sumie w trakcie wszystkich swoich rejsów przepłynęła ponad 250 tys. mil morskich.



Źródło: Internet

Następną Polką, która wybrała życie na morzach jest Krystyna Chojnowska-Liskiewicz. Jako pierwsza kobieta opłynęła dookoła Ziemi na jachcie żaglowym. 28 marca 1976 roku wyruszyła z Las Palmas na jachcie *Mazurek*. Podróż zakończyła po dwóch latach. Naomi James, z którą Chojnowska konkurowała przez cały swój rejs, dopłynęła do portu 39 dni po niej.



Źródło: Internet

Antonina Biernat Villa

Morze Bałtyckie

Tym razem szlakiem miejsc niezwykłych wyruszymy nad Bałtyk. Dlaczego warto wybrać się nad morze? Może dlatego, że Bałtyk jest bardzo różnorodnym morzem. O każdej porze roku wygląda inaczej. Zimą może zamrznąć (tak jak stało się to ostatnio), latem mamy możliwość kąpania się w jego wodach. Bałtyk jest jednym z najmłodszych mórz na świecie. Jednak swojej historii zaliczył już nawet tsunami. Nawiedziło ono Darłowo w XV wieku. Bałtyk przyciąga miłośników żeglarstwa i innych sportów wodnych, ale na polskim wybrzeżu podziwiać możemy także piękne portowe miasteczka. Szczególnie warta jest tu polecenia Ustka

czy też Darłówek (morska część Darłowa). W takich miejscowościach zwiedzamy latarnie morskie oraz starówki. Jednak to co na wybrzeżu lubimy najbardziej to plaże. Bardzo zróżnicowane, czasem są one w części kamieniste, innym razem nie doszukamy się na nich ani jednego kamyczka. Co jeszcze przyciąga aż 9 milionów osób rocznie nad Morze Bałtyckie? Nad morzem podziwiamy wydmy, na których rosną sosny pięknie wyrzeźbione przez wiatr. Przyciąga nas tu zatem flora, ale wspomnieć należy tu także o bałtyckiej faunie. W Bałtyku występują foki szare, ale też rekiny śledziowe. Prawdopodobieństwo ataku rekina jest jednak bardzo małe.

Jeśli chodzi o architekturę to ona także przyciąga na wybrzeże turystów. Przykładem może być tu

Gdynia, w której podziwiamy budynki z czasów dwudziestolecia międzywojennego. Wiele osób mówi, że Gdynia „stoi modernizmem”. W Gdańsku podziwiamy Długi Targ i znajdujące się na nim kamienice. Idziemy pod fontannę Neptuna, a także pod Dwór Artusa. Nad Motławą wita nas monumentalny Żuraw. Podsumowując; wybrzeże Bałtyku jest bardzo zróżnicowane. Bałtyk to miejsce niezwykle i z pewnością warte odwiedzenia.

Antonina Biernat Villa



Aston Martin DB5, ale nie taki zwykły...

Aston Martin DB5 to przepiękne, angielskie super auto lub też samochód sportowy, ale w tej kwestii zdania są podzielone. Nie piszę o zwykłym Astonie Martinie, lecz o wersji występującej w filmie Casino Royal. Był on wyposażony w takie gadżety jak: kaptuła w siedzeniu pasażera, wystrzeliwane kolczatki, przebijające opony nadjeżdżających od tyłu samochodów oraz wysuwane karabinki z przodu.

Samochód rzecz jasna był tylko przerebioną wersją filmową, ale robiącą wrażenie i na tyle kultową, że duńska firma lego produkuje zestawy klocków właśnie do zbudowania tego samochodu. Co ciekawe, kaptuła i karabinki są również w zestawie lego



Źródło: Internet

(karabinki oczywiście nie strzelają) oraz w bardzo znanej grze komputerowej GTA V studia rockstar north mamy misję polegającą

na ukradnięciu samochodu wzorowanego na Astonie Martinie Jamesa Bonda wprost z planu filmowego.

Krótko mówiąc jest to auto dla prawdziwego agenta.

Została ci tylko minuta... czyli o Fordzie Mustangu z 1967 i jego roli w filmie „60 sekund”

W filmie „60 sekund” z Nicolasem Cagiem kluczową rolę odegrał ten samochód, ponieważ jest to film o pewnym złodzieju samochodów, który kradł na ogromną skalę, lecz z wiekiem zmądrzał i stwierdził, że nie warto co chwila być aresztowanym i lepiej zająć się czymś legalnym.

Jego młodszy brat nie miał podobnego zdania i wciąż kradł samochody, a policja od razu pomyślała, że to starszy brat znany im od dawna. I tak Nicolas musiał sam zacząć kraść samochody, ponieważ ktoś porwał kogoś dla niego ważnego. Pod presją gróźb musiał więc wrócić do złego nawyku.

Jednym z ukradzionych samochodów jest właśnie Ford Mustang, (pseudonim: Eleanor), ponieważ samochodom nadawali ludzkie imiona, by zmylić policję.

Samochód stworzony do ucieczki: Pontiac Trans Am

Wróćmy jednak do samochodu. Był to zwykły Ford Mustang z 1967, lecz mocno przerobiony. Co ciekawe w filmie mówili, że to seryjne auto, lecz takie auto nie istniało i dopiero później Ford z powodu kultu wywołanego tym filmem, zaczął produkować Budy Kity do samodzielnej instalacji na samochodzie, aby można było mieć prawdziwą Eleanor z filmu.



Źródło: Internet

Pontiac Trans Am to samochód słynący z filmu „Mistrz kierownicy ucieka”. Kierowca samochodu wyczyniał różne szaleństwa na drodze, aby policja zaczęła go ścigać. Tym sposobem władze nawet nie zauważyły nielegalnego transportu. Sam samochód jak przystało na amerykańskiego Muscle car-a był wyposażony w ośmiocylindrowy „widlasty” silnik, w skrócie V8.



Źródło: Internet



Napęd przekładany był rzecz jasna na tylne koła. Samochód posiadał swego czasu popularne w tego rodzaju samochodach rozwiązanie, jakim był dach „targa” czyli dwie zdejmowane metalowe części dachu, co po ich zdjęciu tworzyło swego rodzaju kabriolet.

Wojciech Majunka VIIIc



Mak

Mak to bogate źródło białka, węglowodanów, wapnia oraz błonnika. Wartość energetyczna w 100 g wynosi ok. 478 kcal. Pomimo swojej wysokiej kaloryczności mak niebieski jest polecany osobom z problemami układu pokarmowego i kostnego.

W 100 g znajduje się aż 1266 mg wapnia - taka porcja pokrywa 140% dziennego zapotrzebowania organizmu na ten pierwiastek.

Błonnik w nim zawarty ułatwia procesy trawienne. Mak zawiera także dużo: żelaza, miedzi, manganu, magnezu, fosforu i cynku.

Marta Zaleska Va

Awokado

Awokado jest uważane jeden z najzdrowszych owoców na świecie. Jest skarbnicą zdrowych tłuszczów, witamin: E, A, B1, B2, C, PP, K, H, kwasu pantotenowego oraz kwasu foliowego, minerałów: wapnia, potasu, fosforu oraz dobrym źródłem błonnika. Możemy go używać zamiast masła: dojrzałe awokado częściowo obieramy ze skórki. Odrywamy plasterki, rozsmarowujemy na kromce i lekko solimy.

Gdy kupione awokado jest niedojrzałe wkładamy je do torebki razem z jabłkiem - szybko zmięknie.

Marta Zaleska Va

Granat

Granat jest owocem rośliny o nazwie Granatowiec właściwy. Jest bogatym źródłem witamin: C, B, E oraz magnezu, wapnia, fosforu, potasu, krzemu i jodu.

Wielką zaletą granatu jest bardzo duża ilość antyutleniaczy, które chronią przed uszkodzaniem i niszczeniem komórek organizmu.

Granatowiec właściwy w naszych warunkach można uprawiać w donicy. Roślina wymaga stanowiska słonecznego i osłoniętego od wiatru.

Marta Zaleska Va

Naj... najbardziej niezwykli ludzie

Jest to comiesięczny (teraz co dwumiesięczny) cykl, poświęcony rzeczom, które są „NAJ”. W tym artykule skupiliśmy się na najbardziej niezwykłych osobach, których raczej nie spotkamy na co dzień. UWAGA! W tym wydaniu kąciku numeracja nie ma związku z „podium”.

Zhang Ruifang

Ta żyjąca w Chinach kobieta ma już 100 lat lecz, nie zasłynęła ze swojej długowieczności. W 2009 na lewej stronie jej czoła zaczął rosnąć PRAWDZIWIY róg! Na początku był to mały guzek z czasem jednak zaczął się wydłużać aż w końcu powstał róg jak u jakiejś kozy!

Mandy Sellars

Jest to kobieta, której nogi ciało od pasa w górę waży tylko 23 kg, a nogi są o wiele cięższe - ponieważ ważą aż 90 kg. Mandy urodziła się z bardzo rzadką chorobą genetyczną, która prowadzi do wzrostu tkanek organicznych. Tą przypadłość zdiagnozowano tylko u 128 osób.

Zion Clark

Zazwyczaj koszykarze są wysokiego wzrostu. aby łatwiej rzucić do kosza. Jednak Zion jest tego przeciwnieństwem... Mężczyzna jest bardzo zdeterminowany i nie zwraca uwagi na przeciwności losu. Urodził się z zespołem, który powoduje że wszystkie narządy wewnętrzne przestają się rozwijać na poziomie kości krzyżowej. Pomimo choroby i tak uprawia ukochany sport.

EM

Nie mamy jej prawdziwego imienia jednak na Instagramie znana jest pod pseudonimem „EM”. Dziewczyna cierpi na bielactwo lecz nie ukrywa swojej wady, wręcz przeciwnie została modelką.

Macy Curran

Dziewczyna pochodzi z Texasu i jest posiadaczką najdłuższych nóg na świecie. Jej wzrost (łącznie z długością kończyn) wynosi 208 cm. Jest ona wyższa niż przeciętny mężczyzna. Jeszcze nikomu nie udało się pobić jej osobliwego rekordu... Według obliczeń jej nogi stanowią 60% całego jej ciała.

Tiffany Geigel

Ta dziewczyna urodziła się z rzadkim defektem kręgosłupa, lecz nie przeszkadza jej on rozwijać talentu tanecznego. Tiffany ma znacznie krótszy tors, nawet od dziecka. Jest przykładem silnej woli i pokazała, że medyczne diagnozy mogą się mylić. Kobieta ćwiczy balet i jest bardzo dobra w swoim fachu.

Lena Adamska i Joanna Mrozek Vlb

Z uwagi na sytuację pandemiczną, ostatnie Boże Narodzenie było zupełnie inne. Nie odbyło się np. malowanie bombek. Mimo to w naszej szkole postanowiliśmy podtrzymać tradycje. Zorganizowaliśmy konkursy na najpiękniejszą kartkę bożonarodzeniową, aby zachęcić uczniów do takiej formy kontaktu z bliskimi, gdyż wiele rodzin nie mogło spotkać się przy świątecznym stole. Zaś na rozweselenie – Konkurs na Najlepszą Piosenkę Bożonarodzeniową w j. angielskim. Przedstawiamy wyniki.

Zacznijmy od organizowanego przez Szkolny Samorząd konkursu na kartkę świąteczną. Wszystkie prace były piękne, więc decyzja była trudna, ale udało nam się wyłonić laureatów.

Laureaci I miejsca:

Natalia Lipowska z VB, Michał Zabost z VA

Laureaci II miejsca:

Maciej Zabost z VA, Zosia Pater z VIA,

Hubert Lipowski z VA

Laureaci III miejsca:

Marta Zaleska z VA, Anna Zaleska z VIA.



Teraz przejdźmy do organizowanego przez Panią Magdalenę Wachowiak i Panią Katarzynę Mielcarz Konkursu na Najlepszą Piosenkę Bożonarodzeniową :

W KLASACH III- V

1. miejsce (ex aequo) Adam Szypkę z VB oraz Helena Radziszewska z IIIB
2. miejsce (ex aequo) Natalia Lipowska klasa z VB oraz Zofia Mikołajczyk z IIIA
3. miejsce Michał i Maciek Zabost z VA

W KLASACH VI -VII

1. miejsce (ex aequo) Miriam Wachowiak z VIc oraz Marek Nowak z VIB
2. miejsce Natalia Szypkę z VIIC
3. miejsce (ex aequo) Gabriel Bełch z VIB oraz Aleksandra i Barbara Ryszka z VIB

OGŁOSZENIA

Zachęcamy do wzięcia udziału w konkursie fotograficznym pt. „Przebudzenie wiosny”. Aby wziąć udział, należy wykonać pracę konkursową – zdjęcie otaczającej nas przyrody w tej pięknej porze roku, jaką jest wiosna. Bawcie się ujęciami i perspektywą; w końcu fotografia to też sztuka! A może odkryjecie w sobie nową pasję? Prace należy wysłać do **25 marca** br. na adres: ewelina.wasiota@spbieniewice.edu.pl. W emailu trzeba zawrzeć również imię i nazwisko oraz klasę biorącego udział w konkursie ucznia. Na laureatów czekają nagrody!

OGŁOSZENIA

Zdawaliście sobie sprawę z tego, że zużytego tuszu do drukarki nie możemy wrzucić do zwykłego kosza? Jeśli macie więc w domu coś takiego, zachęcamy do wzięcia udziału w akcji, do której dołączyła nasza szkoła: Pusty tusz wrzucić do paki i dokarmiać zwierzęta! Tusz można wrzucić do oznaczonej paczki, przy wejściu do szkoły. Za zebrane tusze zostanie zakupiona karma dla zwierząt. Połączyliśmy więc dwa szczytne cele: ochronę środowiska i pomoc zwierzętom. Zróbmy to razem!



Kącik poezji

„Psia Kość”

Razu Pewnego piesek mały
Chciał być Duży i Doskonały
Ale narazie zmartwień miał DOŚĆ
Chodził po wsi i pytał wciąż GDZIE MO-
JA KOŚĆ !
Najpierw napotkał kaczek gromadę
Od nich napewno dostanę poradę
Bo przecież wszyscy dobrze wiedzą
Że kaczki wysoko na grzędach siedzą
Tak pomyślawszy merdnął
ogonkiem
Dogonie je pewnie za tym zagonkiem
Skoczył do przodu jak sarna mała
Widząc to gromatka kaczek
odleciała !
Co teraz zrobię. Płaczem przeniknął
Stanął za krzaczkiem trzy razy Chlipnął
Wtem wpadł na pomysł,
Jest taki ktoś
Kto mógłby wiedzieć gdzie moja
KOŚĆ !
Zwierz ten najstarszy jest w
okolicy

Najczęściej spotkać go można w
kaplicy
I zaraz łezka przestała kapać
Muszę szybko taksówkę złapać
Czym za taksówkę przecież
zapłacę
W ten sposób kości no nie zobaczę
Kaplica przecież jest za zakrętem,
Może pobiegnę tam własnym tem-
pem ?
I tak zadowolony, skoczył przed
siebie
Szybko bo kaplice zamkną mi przez
ciebie
W drodze rozmyślał cóż to
za zwierzę
Wiem że odmawia często pacierze
I czarne futro pokrywa mu ciało,
Czy informacji tych nie za mało?
Mówiło mi kiedyś stare kocisko,
Że białą plamkę ma pod
bródką blisko
A gdy u wrót kapliczki stanął
blisko
Zobaczył to samo wielkie kocisko
Szczeknął Dwa razy, DOBRZE TRA-
FIŁEM !
Och niech tylko nie popędzi mnie
kijem...
No podejdź tu bliżej

- rzekło kocisko

Nie bój się piesku
wieczór już blisko
Już na kolację zbliża się pora
Zaraz zawołam też psa Azora
Oj jak się cieszę bom strasznie głod-
ny
A powiedz proszę
czy kąt wygodny ?
Co na kolację jada to zwierzę ?
Czy trzeba zmywać
potem talerze ?
I najważniejsze pytanie zada
Czy zwierz ten kości
do miski wkłada ?
Niechaj cię o to główka nie boli
Ksiądz chodźć głodnym
nikomu nie pozwoli
Cieszę się bardzo
przygód mam dość !
Znalazłem wreszcie swoją
ukochaną KOŚĆ !
Joanna Mrozek VIb

Mistrzostwa Świata w Oberstdorfie

W ostatni weekend lutego br. w niemieckim Oberstdorfie odbyły się Mistrzostwa Świata w skokach narciarskich. Już sobotnia seria próbna wskazywała na bardzo dobrą formę naszych skoczków, gdyż została ona wygrana przez Dawida Kubackiego, który skoczył 104 metry, a tuż za podium znalazł się Piotr Żyła ze swoim 101,5 metrowym skokiem. Pierwsza seria zawodów ucieszyła nas równie bardzo jak kwalifikacje. Na szczyt jednak wspiął się nie Dawid Kubacki, lecz Piotr Żyła. 102,5 metra naszego triumfatora w drugiej serii nie pozostawił nam żadnych złudzeń. To się naprawdę stało! Piotr Żyła został Mistrzem Świata! Na podium znaleźli się również Niemiec - Karl Geiger, na miejscu drugim oraz trzeci, Słoweńiec - Anze Lanisek. Tuż za podium wylądował Halvor Egner Granerud - lider klasyfikacji generalnej, który po bardzo krótkim skoku

pierwszej 30 znalazł się także (jako 5-ąty) Dawid Kubacki, oraz 22-gi Kamil Stoch i 30-ty Andrzej Stękała.

Dzień później odbyły się MŚ drużyn mieszanych. Tu Żyła nie poszło już tak dobrze - zajął on dopiero 10 miejsce na liście nieoficjalnych wyników indywidualnych mężczyzn. Piękny i jakże długi skok oddał



Źródło: Internet

Dawid Kubacki, który został uznany za czwartego, najlepszego skoczka zawodów. Ładne, ale trochę krótsze skoki zaprezentowały nam Anna Twardosz i Kamila Karpiel. W tym konkursie, jak się spodziewano Polacy nie znaleźli się w czołowej trójce, lecz zgodnie z oczekiwaniami uplasowali się na 6 miejscu, tuż przed Rosjanami i Czechami. Choć po Niemcach nie spodziewano się, że zajmą jedno z pierwszych miejsc, bardzo długie i wysoko punktowane skoki wniosły ich na sam szczyt. Srebro zostało wręczone Norwegom, a brąz Austriakom. Tuż za podium znalazła się reprezentacja Słowenii i Japonii.



Źródło: Internet

w pierwszej serii nie zdołał już odrobić ogromnej straty. Poza naszym mistrzem w

Katarzyna Pniewska VIIIa



Lekkoatletyka

Pomimo ciężkiej sytuacji na świecie, lekkoatletyka świetnie radzi sobie w ostatnich miesiącach. Padają nowe rekordy, nie tylko krajowe, lecz i światowe.

Odbyło się wiele meetingów, a także zawodów. Zaczęliśmy od Torunia, gdzie został pobity rekord Polski na dystansie 600m mężczyzn w kategorii U20, który należy teraz do młodego, utalentowanego Krzysztofa Różnickiego. Na tej samej hali Jakub Szymański został liderem list światowych U20 na dystansie 60m przez płotki, zaś Olimpia Breza poprawiła rekord Polski na dystansie 2000m w tej samej kategorii wiekowej.

Jednym z ważniejszych polskich meetingów był łódzki ORLEN Cup. Zjechały się tam największe gwiazdy, jak np. Piotr Lisek, kilkukrotny medalista igrzysk w skoku o tyczce, oraz gwiazdy płotkarskie takie jak Jarett Eaton- halowy wicemistrz świata.

W tym czasie Krzysztof Różnicki znów poprawił rekord Polski, tym razem na dystansie 800m. Osiągnął czas 1.48.55 co jest niezwykle wynikiem, jak na tą kategorię wiekową.

Zaczęło się! Ruszyła fala halowych mistrzostw Polski. Rozpoczęto od 3-dniowych zawodów U18 i U20. Wydarzenie to odbyło się w Toruniu. Wielką radość kibicom klubu OKS Skra Warszawa sprawił Michał Gawenda, pobijając rekord Polski osiemnastolatków w skoku o tyczce. Poprzeczkę zawiesił bardzo wysoko, ponieważ przekraczała ona barierę 5m, a dokładnie 5.07m. Pokonał swych rywali o ponad 60cm. Kolejną niespodzianką był rekord kraju Filipa Raka na 1500m w starszej kategorii wiekowej, a także ten Kornelii Lesiewicz na 400m, wynoszący 52.97. Dziewczyna znakomicie prezentuje się nawet na listach wśród seniorów naszego kraju!

W przerwie pomiędzy HMP U20 i U18, a tymi

seniorskimi, odbył się Copernicus Cup. Jedną z największych halowych imprez na świecie. Na toruńską halę zawitali najlepsi sportowcy na świecie. Marcin Lewandowski z czasem 3.35.71 pobił rekord Polski na dystansie 1500m. Szybciej od dotychczasowego rekordu pobił również Michał Rozmys. W sumie padło sześć najlepszych wyników na świecie, a także dziewięć rekordów zawodów. Warto przypomnieć start np. Elliota Giles'a, który pokonał dystans 800m w czasie 1.43.64, co jest drugim najlepszym wynikiem w historii. Z kolei Lemlem Hailu osiągnęła czas 8.31.24 na dystansie 3000m, co dało jej prowadzenie na listach świata.

Halowe mistrzostwa Polski seniorów trwały trzy dni. Pierwszy to eliminacje. W drugim zaczęto się od finałów sprinterskich. Wygrała doświadczona już Karolina Kołeczek. Dystans 60m przez płotki pokonała w 7.96, tuż za nią wbiegła młoda, lecz bardzo utalentowana Pia Skrzyszowska z czasem o 0,02s gorszym. Kolejnym dobrym startem mogła się pochwalić Ewa Swoboda, pobiła ona 60m w czasie 7,10. Z kolei w biegu na 400m pań, wygrała Justyna Święty-Ersetic z czasem 52.02, tuż za nią była Kornelia Lesiewicz. Jako trzecia dobiegła Małgorzata Hołub-Kowalik (52.86). Wielką niespodzianką była wygrana Patryka Dobka na nietypowym dla niego dystansie, jakim jest 800m. Płotkarz wygrał rywalizację z tak wielką sławą jak Adam Kszczot. Trzeci na metę przybiegł Mateusz Borkowski. Występem wartym zapamiętania jest też zgromadzenie 6103 punktów w wieloboju przez Pawła Wiesiołka. Jest to drugi wynik na listach światowych w tym sezonie.

Coś na co kibice bardzo czekają to sztafeta 4x400m, w której Polki są wręcz wybitne. Halowe Mistrzostwa Europy rozpoczną się już w czwartek 04.03.2021. Trzymajmy mocno kciuki za naszych reprezentantów!

Maja Słowińska VIIIa

Półfinały Ligi Mistrzów - Siatkówka

03.03.2021 roku w męskiej siatkówce było wiele emocji. Walka toczyła się między zespołem Grupa Azoty ZAKSA Kędzierzyn -



Źródło: Internet

Koźle, a Cucine Lube Civitanova. Tydzień wcześniej ZAKSA wygrała sensacyjnie na wyjeździe z aktualnym mistrzem Włoch i ostatnim triumfátorem Ligi Mistrzów 3:1.

Cucine Lube Civitanova po tym spotkaniu zwolniła trenera Ferdinando De Giorgiego, którego następcą został szkoleniowiec reprezentacji Italii - Gianlorenzo Blengini.



Źródło: Internet

Miało to dać naszym rywalom dodatkowy impuls do odrabiania strat w rewanżu, na

nasze szczęście Polacy okazali się być jednak lepsi i wygrali z drużyną z Włoch.

Pierwszy mecz w walce o półfinały Ligi Mistrzów zakończył się zwycięstwem Kędzierzynian 3:1.



Źródło: Internet

I choć siatkarze Grupy Azoty ZAKSA wyeliminowali w ćwierćfinale zespół CL Civitanova, to Włosi odrobili straty z pierwszego spotkania wygrywając kolejny mecz 3:0. O tym, kto zagra w półfinałach i dalszych losach zaciętej rywalizacji zadecydował więc złoty set. Podopieczni trenera Nikoli Grbića (polska „ZAKSA”) pokonali przeciwników 16:14 i awansowali do najlepszej czwórki prestiżowych rozgrywek.

Amelia Ostrowska VIIIa





LEPIENIE BAŁWANA JAKO AKTYWNOŚĆ

FIZYCZNA ZIMĄ



W celu zachęcenia uczniów do aktywności fizycznej również zimą, Pan Bartosz Piwowarski ogłosił, że Ci uczniowie, którzy ulepią bałwana o wysokości przynajmniej 2,5 metra, otrzymają ocenę celującą z W-Fu. Spotkało się to z dużym odzewem we wszystkich kategoriach wiekowych. Przedstawiamy najciekawsze bałwany :)



Śmieszki i heheszki

Nad brzegiem stawu Nowak łowi ryby. To-
warzysz mu żona.

On zarzuca wędkę i wyciąga but.

Zarzuca ponownie i wyławia garnek. Na-
stępnym razem wyciąga młynek do kawy, a
zaraz po nim radio.

- Wiesz co- mówi Nowakowa- Tutaj chyba
ktoś mieszka...

Na okręcie kapitan pyta sternika:

- Jaki macie kurs?

- Skończyłem kurs gotowania, panie Kapita-
nie.

Pani na lekcji:

- Jasiu, która rzeka jest dłuższa Ren, czy Mis-
sisiپی?

- Missisipi.

- A o ile?

- O 6 liter. ;)

Przychodzą dwa termity do restauracji. Kel-
ner pyta:

- Co dla państwa?

Stolik dla dwojga.

Przychodzi koń do baru i mówi:

- Poproszę szklankę wody.

- 10 zł - odpowiada zdziwiony barman i po-
daje szklankę.

Kiedy koń powoli sączy wodę, barman zaga-
duje:

- Rzadko widzimy tu konie.

- Wcale się nie dziwię! Szklanka wody za 10
zł?!

Po wyścigu zdenerwowany trener krzyczy
na dżokeja:

- Przecież na ostatniej prostej mo-
głeś pobiec szybciej!

- Pewnie, że mogłem- tłumaczy dżokej- ale,
trenerze, szkoda było mi zostawiać konia....

Wchodzi klient do kawiarni i widzi psa za-
mawiającego lody czekoladowe.

- Dziwne, pies zamawia lody czekoladowe!

Na to kelnerka:

- Też się zdziwiłam, zwykle zamawia tru-
skawkowe.

Jaś rozmawia z tatą:

- Gdzie byłeś?

- Na rybach.

- A co łowiłeś?

- Szczupaki.

- Dużo złowiłeś?

- Ani jednego.

- To skąd wiesz, że to były szczupaki?

Bogacz obwieszony złotem łowi ryby złotą
wędką ze złotą żyłką. Łapie złotą rybkę. Pa-
trzy na nią i już ma ją wyrzucić z powrotem
do wody, gdy rybka mówi:

- Hej! A trzy życzenia?

- Eeeeeech, no dobra. Co chcesz?

Rozmowa dwóch rolników:

- Mój koń jest bardzo mądry.

- O! A dlaczego? - pyta drugi.

- Gdy mówi: „Idziesz, czy nie?”, to on idzie
albo nie.



KORONACZAS - ZABAWA TKWI W NASI



Sona Adamka Vib

KORONA CZAS NIE PRESTRASZY NAS!



Laura Adamska VII

ZŁOTE MYŚLI NA ZAKOŃCZENIE

*„Uczymy się nie dla szkoły,
Lecz dla życia”*

Seneka Młodszy

*„Skieruj do kogoś akt dobroci i nie oczekuj
nagrody, wtedy możesz
być pewny, że pewnego dnia ktoś zrobi to
samo dla ciebie”*

Diana Spencer

W NASTĘPNYM NUMERZE

- Kolejne recenzje książek i filmów
- Wywiad z aktorem - Panem Stanisławem Biczysko
- Relacja z próbnych Egzaminów ósmoklasisty
- Wywiad z nauczycielem P. Renatą Soprych
- Kontynuacja Cyklu „Niezwykli Mężczyźni”
- Kultowe pojazdy
- Pasje i zainteresowania naszych uczniów

OD REDAKCJI

Liczymy na waszą pomoc i pomysły, a także propozycje, zdjęcia i inne ciekawe informacje. Zapraszamy do współpracy!

Redaktor naczelny: Antonina Biernat

Zespół redakcyjny: K. Olszak, G. Twaróg, J. Wolska, J. Banasiuk, M. Nowak, E. Cieślak, M. Krzycka, A. Zaleska, A. Honczaruk, Z. Parkot, Z. Ziubińska, W. Majunka, M. Zaleska, L. Adamska, K. Pniewska, M. Słowińska, A. Ostrowska, Z. Burzycka, L. Adamska, J. Mrozek, M. Zabost

Opiekun redakcji: Edyta Włodarska

Kontakt: edyta-wlodarska1@wp.pl

Spotkania Redakcji: środa, 14:30-15:15, sala 25